TYGODNIK POLSKI

THE POLISH WEEKLY

DZIŚ W NUMERZE:

Wanda Bojcza-Babińska
Ks. Kazimierz Krysiński
J. W. Meier
Stanisław Stroński
Wincenty Witos
Bolesław Zubrzycki

Vol. 3. Nr. 11 (116) Nowy Jork, 18go marca — New York, 21, N. Y., March 18th, 1945 Cena 20 ct.



POLSKI PODOFICER REGULUJE RUCH W HOLANDJI

"RZĄD POLSKI" MOŁOTOWA

Po tem co się stało w Jałcie najbliższy i najważniejszy cel polskiej polityki jest to wytworzenie takiego stanu rzeczy, aby pod rozbiorem Polski, pod zabraniem jej wolności nie było podpisu polskiego i aby żadne działające na wolności odpowiedzialne czynniki polskie na ten gwałt choćby milcząco nie przystały.

Nie znaczy to bynajmniej, aby to był nasz cel ostateczny, aby chodziło tu już tylko o manifestację i o świadectwo wobec historji.

Pakt krymski, już krytykowany namiętnie, odrzucony z oburzeniem przez wolną w duchu ale jakże słabą Europę, nie będzie oczywiście nigdy podstawą trwałego pokoju i sprawa polska może być zatopiona tylko pod falami, które cały nasz świat pochłoną.

Pomimo, że posłowie brytyjscy dali na ten pakt zgodę, pomimo, że przygotować się musimy, na inne jeszcze akty szaleńczego oportunizmu, które narazie kapitulację krymską pokryją — pogwałcenie wszelkich ludzkich i politycznych wolności, zaparcie się wszystkiego co było hasłem i sensem wojny z Niemcami, bezwarunkowe poddanie się demokracji, zawarte między wierszami umowy krymskiej muszą wcale nie w dalekiej przyszłości wzbudzić w Europie przedewszystkiem, ale w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanji również reakcję wyrażoną politycznie i realnie.

Gwałt zadany Polsce w Jałcie, będąc jaknajjaskrawym dowodem zwycięstwa przemocy i dokonanej kapitulacji, będzie oczywiście podstawą, hasłem i moralną siłą tej reakcji; sprawa polska jak była zawsze tak będzie teraz zwłaszcza sztandarem bezkompromisowej walki o nowy pokój, o prawdziwą równość i wolność; ogrom wyrządzonej nam krzywdy, tragiczne przeciwieństwo poniesionych przez Polskę ofiar i zgotowanego nam przez aljantów losu będą budzić sumienia, niepokoić winnych, zapalać szlachetnych. Póki Polsce nie będzie oddana sprawiedliwość, nie uspokoi się Europa ani prawdziwy świat wolności.

Aby taka reakcja dokonała się, aby rosła, aby prawdziwa demokracja a z nią Polska mogły zwyciężyć, nie można oczywiście rozgrzeszyć paktu krymskiego, nie można zatwierdzić dokonanego w nim zaboru połowy Polski, nie można usprawiedliwić zawartego w tej umowie pozbawienia nas przez aljantów suwerenności; wszystkie te akty bezprawne i niemoralne powinny znaleść się pod nieustannym protestem wolnej Polski i wolnej opinji świata.

Jakakolwiek polityka, jakiekolwiek układy, jakiekolwiek akty odpowiedzialnych, wolnych Polaków, któreby przyjmowały gwałt krymski za fakt dokonany, za podstawę nowego życia w Polsce, są umniejszaniem możliwości odmiany naszego losu, skutecznej gry politycznej w nowych warunkach, które pakt krymski wbrew swym intencjom stwarza, są pozbawieniem świata wolności najsilniejszej jego broni, są wreszcie zamykaniem ust krzywdzie polskiej i przez to pomocą w bezkarnem mordowaniu Polaków przez Moskwę.

Rzeczą prawowitego i wolnego rządu polskiego i wolnych Polaków jest mówić i postępować zgodnie z prawdą, że wszystko co się dzieje na ziemiach polskich zajętych przez Sowiety i rządzonych przez Gepeu nie jest wyrazem woli polskiej, ale gwałtem bolszewickim, że wszystkie akty zgody polskiej na to co się stało, pochodzące od Polaków znajdujących się w kraju są wymuszeniem i dowodem właśnie przemocy. Tylko to co naród polski zdecydowałby w wyborach wolnych, po powrocie do kraju jeńców i żołnierzy może być uznane za prawdziwą wolę Polski.

Największem niebezpieczeństwem grożącem nam w tej chwili a szykowanem z całą perfidją przez tych, którym zależy aby Polacy przystali na gwałt krymski jest możliwovć przedstawienia rządu, mającego jakoby powstać w kraju pod rozkazami pana Mołotowa i z namaszczenia panów Kerra i Harrimana jako rządu naprawdę wolnego, naprawdę zdolnego wyrażać prawdziwą wolę naszego narodu.

Jeżeli arcybiskup Sapieha, Witos, prezydent Wojciechowski i inni ludzie o znanych nazwiskach przystaliby na udział w rządzie, tworzonym z pogwałceniem wszelkich zasad polskiej suwerenności, uczyniliby to napewno dlatego, aby wyzyskać jedyną, naszym zdaniem zupełnie nierealną szansę przeszkodzenia w mordowaniu Polaków, uczyniliby to aby wydać się na śmierć prawdopodobną w obronie skazanych na śmierć miljonów, uczyniliby to wreszcie jako akt rozpaczy, przekonani, że Polska została opuszczona przez swych aljantów i że znikąd nie może spodziewać się pomocy.

Jesteśmy pewni, że jeśliby tak postąpili popełniliby błąd polityczny niewątpliwy, gdyż Rosja zupełnie po Jałcie bezkarna nie liczy się z żadną opinją, dąży do jaknajszybszego zniszczenia Polski, że więc żadnych ustępstw ani księciu arcybiskupowi krakowskiemu ani Witosowi nie zrobi, że jeśli rząd Wojciechowskiego czy Witosa nawet by powstał — po paru tygodniach bandy Bieruta tak by krzyczały o głowę Witosa, jak krzyczały inne o śmierć Radescu.

Ale uważając wszelkie pakty z Sowietami, dokonane pod grozą moskiewskich bagnetów za politykę rozpaczliwą i bezskuteczną, rozgrzeszylibyśmy przecież z niej wszystkich nieposzlakowanych Polaków, którzy znajdują się w niewoli.

Naszą natomiast rzeczą, jest wołać głośno, że gdyby powstał teraz w Polsce rząd z udziałem szlachetnych Polaków, to nie będąc oczywiście rządem

Bieruta, Osubki i Rzymowskiego nie byłby i nie mógłby być naprawdę wolnym rządem Polski i że byłby on jeszcze jednym dowodem gwałtu dokonanego przez Rosję i zatwierdzonego w Jałcie, dowodem przemocy, wynikłej z paktu krymskiego i gwałcącej najszlachetniejsze nawet sumienia groźbą śmierci i całkowitej zagłady narodu.

Ludzie niby trzeźwi w gruncie zaś rzeczy ślepi beznadziejnie wyobrażają sobie, że największym nieszczęściem jakie nas może teraz spotkać jest nasza nieobecność w San Francisco, że należy więc uczynić wszelkie ustępstwa, włącznie aż do zgody Prezydenta Raczkiewicza na nowy rząd w Warszawie byle tylko delegacja nasza znalazła się w końcu kwietnia w Kalifornji, obok delegatów Subasicza i Benesza.

Owi niebezpieczni szaleńcy nie rozumieją, że Polak, który z ramienia rządu warszawskiego pojechałby do San Francisco samą obecnością swoją podpisałby rozbiór Polski, odebranie nam wolności, zgodę na Jałtę; że jeśliby na to się nie zgodził zgóry, gdyby miał zamiar założyć przeciw tym gwałtom protest — wydałby wyrok śmierci na siebie i na swoją rodzinę.

To tym, którzy oddali nas w niewolę a teraz boją się budzącego się sumienia świata zależy jak na niczem bardziej na delegacji warszawskiej w San Francisco, bo tylko ona zamknąć by mogła usta Francuzom, czy Południowej Ameryce, czy senatorowi Vandenbergowi, gdyby chcieli upomnieć się o naszą krzywdę.

Jeżeli w San Francisco nie może być prawdziwego wolnego przedstawiciela narodu, który pierwszy walczył z Niemcami, który tyle krwi w tej walce nieugiętej przelał, jeżeli po rozgromieniu Niemiec nie możemy mieć praw takich nawet jakie mają Luksemburg i Costarica, jeżeli na pierwszym sejmie Narodów Zjednoczonych nie może być słyszany głos Warszawy, głos zdobywców Monte Cassino, oswobodzicieli Bredy, jeśli odjęte nam tam będą te nawet prawa któreśmy mieli w carskiej Dumie i wilhelmowskim Reichstagu, to jest oczywistym naszym interesem, aby wogóle Polaków w San Francisco nie było, bo właśnie nasza nieobecność będzie wołać o naszej krzywdzie, będzie wzywać szlachetnych aby upomnieli się o nas, będzie potępiać i podważać pakt krymski.

To nie jest bynajmniej negacja, to jest przeciwnie jedynie dziś możliwa konstruktywna, prawdziwa, na dłuższy czas obliczona, w przyszłość wpatrzona polityka polska, która musi dać rezultaty, jeśli się będzie ją nieugięcie prowadzić, wbrew tchórzom drżącym o posady, wbrew amatorom beznadziejnych dyplomatycznych rozmów z temi którzy nas oszukali postokroć, z któremi rozum polityczny nakazuje wogóle nie rozmawiać.

Rząd nasz dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek, musi być nieugięty, musi się oprzeć wszelkim pokusom, wszelkiej słabości, których rezultaty czyta już w losie Jugosłowian i Greków. Silny słusznością bronionej sprawy, przekonaniem, że właśnie jego opór, jego głos donośny obronić może życie Polaków w Kraju, rząd nasz głosić powinien nieugięcie że jest jedyną prawowitą władzą Polski, która odda tylko wtedy gdy odebrać ją będą mogli wybrańcy narodu wolnego od obcego najazdu i obcych bagnetów.

Naród polski rozboju na sobie dopełnionego żadnym niepodległym aktem nie upoważnił, przebrzydłej i ohydnej polityce naturalnych granic wymyślnie szukającej, nigdy nie potakiwał, granice swe i całość swoją nie inne zna, tylko te które wielowieczny byt jego Rzeczypospolitej skreślił, uczucia mieszkańców zabezpieczyły, o które się po dziś dzień upominają... Jakoż samo najpierwszych Europy polityków zdanie wyrzekło, że Polska cała albo żadna.

Joachim Lelewel

WINCENTY WITOS

LAT TEMU 25 — I DZIŚ

Mowa poniżej podana — wygłoszona była przez Wincentego Witosa, przywódcę Polskiego Stronnictwa Ludowego — wówczas prezesa Rady Ministrów w dn 24 września 1920 roku w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej, na uroczystem posiedzeniu odbytem z powodu zwycięstwa polskiego nad bolszewikami.

Witos, przemawiając w imieniu Rządu Jedności Narodowej, wyraził to, co cały naród polski czuł wówczas i dał obraz strasznych doświadczeń najazdu bolszewickiego na Polskę. Dzisiaj po 25 latach mowa ta nabrała akcentów niezwykłej aktualności, którą podkreśla jeszcze fakt, że czynione są podobno starania, aby Witos wziął udział w marjonetkowym rządzie, mającym powstać w Warszawie pod auspicjami pana Mołotowa.

Dobrze w tej właśnie chwili przypomnieć sobie jak bolszewicy zachowali się w Polsce lat temu 25, jakie były na to reakcje zagranicy i to także, że zwycięstwo nad Sowietami i ocalenie Europy od sowieckiego zalewu dokonały się dzięki niezłomnej walce całego narodu polskiego ,w której chłop polski uczestniczył w pierwszym szeregu.

Mowę tę powinni przeczytać uważnie ci wszyscy, którzy myślą czy udają, że myślą iż Sowiety zgodzą się na wolną Polskę. I ci którzy nazwiskiem Witosa bezprawnie pokrywają swą kapitulację.

PLANY SOWIECKIE WOBEC POLSKI I ŚWIATA

.... Armia Polska pod nieustannym naporem wielokrotnie przeważających mas bolszewickich, skrzętnie przez długi czas przygotowywanych, musiała ustępować. Wróg był już na naszych rdzennych ziemiach. Płonęły już polskie wsie, rozlegały się jęki polskiego ludu, któremu wróg niósł **grabież, pożogę, tortury, morderstwa** i — co najgorsze — **zatratę niepodległości.** Nad państwem zawisło straszne pytanie: "Być, czy nie być?" **Nad całą Europą zawisło widmo nowej wojny światowej, co niestety, nie wszędzie rozumiano, mimo że wdzierający się w polskie ziemie wróg, idący w myśl haseł zaborczych,** zaślepiony powodzeniem, otwarcie głosił, że zdeptanie niepodległości Polski rozpali żagiew nowej wojny nad Renem.

Z istotnej grozy położenia zdawała sobie sprawę tylko Francja. W innych państwach Zachodu agitacja, prowadzona przez czynniki albo nie znające sprawy, albo narodowi naszemu wrogie, zdołała wmówić w społeczeństwo, że Polacy są imperialistami, awanturnikami, zakłócającymi spokój Europy. Walczący w imię zaborów i ujarzmienia wolnego narodu, **imperialiści w najczystszym stylu dawnych carów,** umieli **dzięki agitacji przekupstwu, zrobić z siebie w opinii Zachodu reprezentantów wielkiej idei, a naszą** walkę o byt, o istnienie, przez nich od samego początku zagrożone, przedstawić jako imperializm i awanturniczość. **Nawt sfery demokratyczne i robotnicze na Zachodzie dały się wziąć na lep bolszewickiej agitacji i wystąpiły przeciw nam, utrudniając przesyłanie amunicji i broni dla Polski, która** w tej chwili o wolność i spokój Europy ciężką prowadziła walkę. **Nie umiano, czy, nie chciano w państwach Zachodu zrozumieć, że linia pochodu wojsk bolszewickich przez Polskę wskazywała aż nadto wyraźnie, iż bolszewikom chodziło o połączenie z Niemcami, gdzie nie brakło potężnych czynników, gotujących wspólny cios przeciw Polsce...**

...Zagranica zwątpiła już w Polskę. Trudno bowiem byłoby wytłumaczyć sobie inaczej fakt, iż **doradzano i zalecano nam poniekąd zdanie się na łaskę i niełaskę wroga, warunki uchybiające wprost godności żyjącego i niepodległego narodu.**

W tych warunkach, gdy w kraju coraz głębiej rozlewały się armie sowieckie, a w państwach Zachodu rozwijała się coraz szerzej wroga Polsce agitacja, starająca się zwrócić całe narody przeciw nam, rząd, powstały z woli wszystkich stronnictw, mając za sobą zjednoczony w chwili niebezpieczeństwa i opuszczenia cały naród, jął się pracy, aby ratować niepodległość.

Wisząca nad państwem katastrofa, grożąca utratą niepodległości, wzbudziła w narodzie "cud jedności".. Inteligencja polska spełniła swój patriotyczny obowiązek. Apel rządu, wystosowany do ludu polskiego, odbił się potężnym echem w masach włościańskich i robotniczych, które czynem udowodniły, że nie tylko praw umieją żądać ale i bronić państwa, gdy tego zajdzie potrzeba. Stolica państwa, pełna zapału, zachowała wobec wroga w decydującym momencie godność i spokój, od których w znacznej mierze zależał szczęśliwy wynik wielkiej bitwy.

TYGODNIK POLSKI
is
PUBLISHED WEEKLY
by
TYGODNIK POLSKI
at
806 Lexington Avenue
New York 21, N. Y.
Tel. Regent 7-4168

Editor:
Jan Lechoń

Subscription:
Monthly 80 cents
Half yearly $4.80 Yearly $9.50

"Entered as second-class matter April 27, 1941 at the post office at New York 1, New York, under the Act of March 3, 1879"

...Rząd wytrwał na posterunku. Nie uległ podszeptom i namowom swoich i obcych.. i w najkrytyczniejszym nawet momencie... **wierzył niezłomnie, że naród, gdy swoje siły rzuci na szalę, zwycięży.** I nie zawiódł się... **Wobec zdrajców i złych obywateli wystąpił z karzącą ręką..**

...Zwycięstwo nasze jednak nie tylko uwolniło Polskę od zaborczego wroga, ale w znacznej mierze oczyściło atmosferę polityczną całej Europy.**Nastrój społeczeństw i rządów w państwach zachodnich wobec Polski zaczyna się zmieniać. Zrozumiano istotę niebezpieczeństwa, jakie zalew Polski przez bolszewików niósł całemu światu... Stolica Apostolska nie szczędziła nam moralnej otuchy... Dążąca stale do pokoju potężna Anglia przekonała się, że walcząc z bolszewikami, broniliśmy własnej niepodległości, a broniąc jej, ratowaliśmy pokój całej Europy...**

...Rząd i naród polski pragnie szczerze i uczciwie pokoju, porozumienia, opartego na zasadzie sprawiedliwości. Stanowisko nasze co do podstaw było i jest jasne, kilkakrotnie już przez rząd określone. **Od Moskwy, nie od nas zależy,czy w najbliższym czasie będziemy mieć pokój, czy nie.**

...Zaznaczć mogę z dumą, że podczas najazdu bolszewickiego naród wykrzesał ze siebie siły, które wszystkim nakazały dla niego szacunek. **Wielkie tradycje przeszłości ożyły w całej pełni.** Okazało się, że dla wolności naród wszystko uczyni, że w chwili niebezpieczeństwa duch narodu nie tylko się nie wypaczył, ale stężał i nabrał hartu.

Ludność wiejska, aczkolwiek wielkimi nęcona obietnicami, zachowała się wobec najeźdźców z godnością, świadczącą dobitnie o wysokim poczuciu

obywatelskim i umiłowaniu wolności. **Lud wiejski odrzucił ze wstrętem pokusy bolszewickich agitatorów, grających na najniższych instynktach mas.** Ten lud, który do niedawna musiał zaborcę uznawać za pana i władcę, potraktował najeźdźców jako wrogów, nie poszedł na lep agitacji, naraził się na ciężkie prześladowania, ale zniósł wszystko i niejednokrotnie z bronią w ręku wystąpił przeciw bolszewikom, zdając sobie sprawę, że walczy w obronie wolności, w obronie państwa, którego jest gospodarzem. **Nieliczne wyjątki, przez to samo, że są wyjątkami, stwierdzają w pełni, co powiedziałem.**

Warstwy robotnicze zachowaniem swoim udowodniły raz jeszcze, jak umieją cenić wolność, jak myślą i czują po polsku. Z całym uznaniem stwierdzić należy, że przez cały czas krytyczny nigdzie wśród robotników nie przejawiły się dążności antypaństwowe, choć bolszewicy na wywołanie ich nie szczędzili zabiegów i grosza, że... nie było w całym państwie ani jednego strajku.



WINCENTY WITOS

Najazd bolszewicki, którego szlak znaczony był rabunkiem, mordem i gwałtem doprowadził ogromne połacie naszego kraju do zupełnej gospodarczej ruiny. Bolszewicy zniszczyli też liczne, nieraz bezcenne nasze zabytki sztuki i kultury. Nie tylko zabrali ludności mienie, zniszczyli sprzęty domowe, zrabowali ostatki obuwia i odzieży, ale przez masowy rabunek koni, uprzęży, wozów i zboża, uniemożliwili jej pracę na roli.

....Pod względem zdrowotnym najazd bolszewicki pogorszył poprawiające się już u nas stosunki. Bolszewicy rozszerzyli choroby weneryczne, przynieśli dur plamisty i inne choroby zaraźliwe...

Stoją przed nami olbrzymie, wymagające niezwykłego nakładu sił i pracy, zadania epokowej doniosłości, bo od ich wypełnienia zależeć będzie w znacznej mierze cała dalsza linia rozwoju państwa i narodu.

...Wielkie jest zadanie, jakie nam przypadło w udziale, przerasta ono często siły, jakimi rozporządzamy, tym bardziej, że siły te osłabiają zacięte walki partyjne, które u nas rozgorzały, a swoją formą niejednokrotnie ani powadze chwili ani doniosłości zadań nie odpowiadają. Co naród może zrobić, jakich czynów dokonać, gdy się zespoli w jednym dążeniu, tego dowodem wielkie wypadki ostatnich czasów. Ojczyzna dziś potrzebuje ugruntowania w świadomości wszystkich obywateli zrozumienia, iż do zbudowania państwa trzeba nie mniejszego zespolenia wszystkich sił, jak go było trzeba do uratowania go.

EXCERPTS FROM THE SHORTHAND TRANSCRIPT OF SPEECH DELIVERED BY WINCENTY WITOS IN THE LEGISLATIVE ASSEMBLY ON SEPTEMBER 24th, 1920.

On September 24, 1920, Wincenty Witos, as Prime Minister of Poland and leader of the Polish Peasant Party, addressed the Polish Parliament at a special session following the Polish victory over the bolsheviks.

Speaking in the name of the Government of National Unity, Mr. Witos expressed the sentiments which the entire Polish nation felt at that time, and gave a graphic picture of the terrible ordeal to which the bolshevik invasion subjected Poland. Today, 25 years later, his speech takes on the accents of unusual timeliness. It is especially significant in view of the fact that supposedly attempts are being made to induce Mr. Witos to take part in the puppet government to be formed in Warsaw under the auspices of Mr. Molotov.

At the present moment it is well to remind ourselves how the bolsheviks behaved in Poland 25 years ago, and how the outside world reacted. Also, we should not lose sight of the fact that the Polish victory achieved over the Soviets in 1920, which saved Europe from bolshevik submersion, was a result of the inflexible resistance of the whole Polish nation, spearheaded by the Polish peasants.

Today, after what the Soviets have already done and are continuing to do in Poland, this speech rings as true as in 1920. It is still the genuine and real voice of the Polish peasants, who, together with the whole nation, demand true independence and a strong and undivided Poland.

Here is what Mr. Witos said on September 24, 1920:

...The Polish Army, under the unrelenting pressure of the overwhelming bolshevik forces, which had been long and painstakingly prepared, was forced to retreat. The enemy was already in the heart of our country.—Polish villages were now in flames.—There was heard the resounding moan of the Polish people, to whom the enemy was bringing **plunder, destruction, torture, murder and — worst of all — loss of independence.** Hanging over the state was the terrible question: "To be or not to be?" **And over the whole of Europe loomed the spectre of a new world war. Unfortunately, this was not everywhere comprehended, although the enemy was marching through Polish territory, advancing in the name of conqueror's mottos,** and blinded by success, openly proclaiming that the

trampling of Polish independence would light the torch of a new war on the Rhine.

Only France was aware of the true menace of the situation. **In the other Western countries, agitation carried on by factors either unacquainted with the situation, or histile to our nation, was successful in persuading the public that the Poles were imperialists, adventurers, who were disturbing the peace of Europe.** The invaders, fighting in the name of conquest and the subjugation of a free nation, **imperialists in the boldest traditions of the tsars, were now able, thanks to agitation and bribery, to make themselves in the eyes of the West, the representatives of a great mission,** and to present as imperialism and adventure our fight for existence, which from the very beginning they threatened. **Even democratic and worker's groups in the West permitted themselves to be taken in by the bolshevik agitation, and came out against us, thwarting the shipment of ammunition and arms for Poland,** which was at that very moment waging a desperate fight for the freedom and peace of Europe. **The Western states did not know or did not want to understand the fact that the line of the bolshevik advance through Poland clearly showed that the bolsheviks aimed at uniting forces with Germany, even if there had been no other evidence that the two nations were preparing for a common blow against Poland.**

Th world had already lost hope for Poland. It would be difficult otherwise to explain the fact that **we were advised and enjoined in some measure to give ourselves to the mercy and dictates of the enemy, a course which insults the dignity of any living and independent nation.**

Under these conditions, when the soviet armies were spreading over more deeply into our country, and in the Western states agitation against Poland was increasing and threatening to turn whole nations against us, the government, arising out of the will of all parties and backed by the entire nation united in the moment of danger and abandonment, took up the fight to save our independence.

. The catastrophe which hung over the state, menacing its independence, brought to the nation a "miracle of unity"... The Polish intelligensia accomplished their patriotic duty. The appeal of the government directed to the Polish people resounded with a mighty echo from the peasant and workers masses. **These proved by their deeds that they knew not only how to demand their rights, but how to defend their state when the need arose..** The capital of the state, imbued with vigor, retained at the decisive moment the dignity and calm in the face of the enemy upon which the successful outcome of the great battle depended to a great extent...

...**The government perservered at its post. It did not yield to the pessimism that came either from within or from without. Even at the most critical moment., it held unflinchingly to the belief that the nation which gives its all to the fight for justice will win.** And it was not to be deceived — toward traitors and weak citizens it dealt justice with an iron hand...

...Our victory not only delivered Poland from the conquering foe, but to a great extent cleared the political atmosphere of the whole of Europe. The disposition of the communities and governments in the Western states toward Poland began to change. The essence of the danger which the submersion of Poland by the bolsheviks carried for the whole world had been understood... The Holy See did not spare us moral support.. **Powerful England, striving constantly for peace, convinced herself that in fighting against the bolsheviks we were defending our own independence, and in this defense, we were safeguarding the peace of the whole of Europe.**

..**The Polish government and the nation sincerely and honestly want peace and mutual understanding, based on the principle of Justice.** Our stand on these fundamentals was and is clear. It has been repeatedly defined by the government. **Whether or not we will shortly have peace depends on Moscow and not on us.**

...I can point with pride that, during the bolshevik invasion, the nation, striking out for itself, demonstrated resources which commanded universal despect. The great traditions of the past came to life in all their fullness. It was evident that this nation will do its utmost for freedom; that in the moment of danger the spirit of our nation not only did not warp but hardened and acquired steel-like temper.

The people of the villages, allured by extravagant promises, retained their self-respect in their relations with the invaders, emphatically proving their high sense of citizenship and love of liberty. **They dismissed with disgust the temptations of bolshevik agitators, who sought to play on the lowest instinct of the masses.** These pople, who shortly before had to acknowledge the conqueror as master and ruler, treated the invaders as enemies. They did not succumb to their blandishments. Exposed to severe persecutions, they met them with steadfast endurance, and frequently rose up in arms against the bolsheviks. The people realized that they fought in defense of their freedom, in defense of their state, of which they are the owner. **The few exceptions, by their rarity, fully confirm what I have said.**

The working classes once again showed by their actions that they know how to appreciate freedom and how their thought and life is in Poland. It should be stressed with deep appreciation that during the whole critical period nowhere did anti-state endeavors appear among the workingmen, although the bolsheviks did not spare time or money to conjure them up... that there was not a single strike in the entire natin.

The bolshevik invasion, its path marked by plunder, violence and murder, brought complete economic ruin to large sections of our country. The bolsheviks also destroyed numerous relics of art and culture, many of them priceless. Not only did the bolsheviks deprive the inhabitants of their personal belongings, destroy household furniture and implements, and seize what remained of shoes and clothing, but by mass plunder of horses, farm equipment and grain they made work on the land impossible for the inhabitants.

...In the realm of health conditions, th boelshevjk invasion destroyed the improvements in public health which we had accomplished. They spread veneral diseases, brought typhoid fever and other contagious diseases..

...Enormous tasks stand before us, demanding unusual expenditures of resources and labor. They are tasks of epochal importance, for upon their accomplishment depends to a great extent the future course of development of the state and nation.

...Great is the task which has fallen to us. It often overtaxes the resources we posess, the more so that these resources have been weakened by stubborn party fights which have flared up among us, and whose manifestations often do not correspond either to the gravity of the hour or the importance of the job. What our nation can do, what feats it can accomplish when it is united in one effort was proved by the great achievements of recent times. For the good of our country, there must be implanted in the consciousness of all citizens the realization that for building our nation there is no less a need for the unity of all forces than there was for saving it.

STANISŁAW STROŃSKI

(dla "Tygodnika Polskiego" z Londynu)

ZADZIWILI ŚWIAT

Oświadczenie wspólne Prezydenta Roosevelta, Pierwszego Ministra Churchilla i Marszałka Stalina, podpisane w Jałcie na Krymie 12 lutego 1945, wywarło wśród Polaków wszędzie w świecie wrażenie wstrząsające. Wprost bez bliższych dociekań i rozważań, co znaczy to lub owo określenie czy słowo, bije ono, jak maczuga, całością swej ponurej treści. Bliższe rozejrzenie się w niem nietylko posępnego wrażenia nie rozprasza lecz je wzmacnia i zaostrza.

Jakaż jest bowiem, w najzwięźlejszem ujęciu, treść rzeczowa tego oświdczenia i jakie są jej znamiona najbardziej uderzające?

1. Rysem najogólniejszym jest załatwienie wszystkiego na Krymie bez jakiejkolwiek styczności z Rządem Polskim przed, podczas i po naradzie. Jest to zdumiewające nietylko ze stanowiska prawnego. Również ze stanowiska samej rzeczywistości dotychczasowych stosunków Rządu Polskiego z zespołem Narodów Zjednoczonych a w szczególności z Wielką Brytanją i St. Zj. Ameryki, nie mieści się to poprostu w głowie.

Rząd Polski w Londynie wraz z Prezydentem R. P. nietylko jest najściślej prawny, na gruncie niespornej ciągłości prawnej Państwa Polskiego, ale także uznany przez wszystkie państwa w świecie z wyjątkiem nieprzyjacielskich. Przez 5½ lat, od samego początku wojny, łączyły go najściślejsze stosunki sojusznicze z Rządem W. Brytanji i najlepsza styczność, przyjacielska a później sojusznicza, z Rządem St. Zj. Ameryki. Pod kierownictwm Rządu Polskiego, przez tajne jego czynniki w kraju, trwał niezrównany opór przeciw Niemcom tego jedynego kraju bez Quislinga, opłacony śmiercią 5 miljonów ludności i nieopisanemi cierpieniamj,, ofiarami i porywami, oraz urosły siły zbrojne polskie zagranicą, których czyny, zarówno lotników słynnch od bitew o Wielką Brytanję, jak marynarzy, którzy zdobyli sobie najwyższe uznanie, jak żołnierzy z Narwiku, Tobruku, Monte Cassino, Falaise, są pięknem pasmem w toku tej wojny.

Uchwały krymskie zostały powzięte nietylko bez udziału lecz i bez wiedzy Rządu Polskiego w dalszych zamierzeniach udział jego nie jest przewidziany, a nawet nie jest on wogóle wspomniany.

W Austrji, znieprawnionej czterdziestoleciem Metternicha, ukuto koło połowy XIX wieku słynne wyrażenie w rozmowie dyplomatycznej bodaj ks. Schwarzenberga:

— L'Autriche va etonner le monde par son ingratitude... Austrja zadziwi świat swą niewdzięcznością.

Po blisko stu latach zapędzono tę dawną zdolność zadziwienia świata w kozi róg na Krymie.

2. Osobliwie też załatwiono sprawę granic Polski.

Jako granicę wschodnią Polski uznali trzej uczestnicy narady krymskiej t. zw. linję Curzona. Właściwością jej jawną jest to, że odcina z żywego ciała Polski niemal połowę, z takiemi ogniskami polskiemi jak Lwów i Wilno wraz z przyległymi powiatami z przewagą ludności polskiej. Właściwością jej wstydliwą jest to, iż jest to poprostu granica rozbioru Polski, dokonanego przez Niemcy i Rsję, w umowie Ribbentrop-Mołotow z 28go września 1939.

Granicę zachodnią Polski, z przewidywanymi nabytkami, postanowiono ustalić dopiero na konferencji pokojowej.

Czy można było mocniej uwydatnić zupełnie dowolny pospiech, dogadzający Rosji, a straszliwy dla Polski, w sprawie granicy wschodniej?

3. Władze Państwa Polskiego a raczej tego co pozostaje po dokonanem już zagarnięciu przez Rosję ziem wschodnich, będą tworzone...

...Gdzie?

W Moskwie, bo tam przenosi się ośrodek załatwienia spraw polskich.

... a przez kogo?

Przez p. Mołotowa wraz z ambasadorami St. Zj. Ameryki i Wielkiej Brytanji, którym polecono z góry i jedynie naradzać się w tej sprawie z członkmi t. zw. rządu w Lublinie, zakazano przez milczenie porozumiewać się z Rządem Polskim w Londynie, uznanym przez W. Brytanję i St. Zj. Ameryki, pozostawiono do własnej woli i uznania porozumienie się z innemi poszczególnemi osobistościami polskiemi.

Nowo utworzony rząd, zrodzony w Moskwie z samozwańczym i też przez Moskwę stworzonym t. zw. rządem lubelskim jako trzonem, ma być nazwany rządem... jedności narodowej polskiej — (ta nazwa nalepiona nań w Moskwie zastępuje wszystko) i ma przeprowadzić w Polsce... wolne wybory.

Uchwały krymskie nietylko świat zadziwią, lecz wprawią w osłupienie.

"Chcemy być dobrze zrozumiani. Nie kwestjonujemy bynajmniej tych wszystkich obowiązków jakie w wojnie obecnej płyną dla Anglji z rosyjskiego sojuszu. To są dla niej poniekąd kategoryczne obowiązki samozachowawcze. Krzyżowanie ich nigdy nie leżało ani w myśli ani w interesie polskim... ale najniezbędniejszy nawet sojusz nie jest duchową niewolą. Anglja była za Napoleona sojuszniczką Rosji lecz pozostała względem niej moralnie niezawisłą. Dziś niema ona żadnego powodu do wypierania się przed sprzymierzoną Rosją samej siebie, swoich Canningów, Beaconsfieldów etc... Prawy Anglik żadnego nie ma obowiązku przeobrażania się na "moskwiczanina sercem i duszą" wzorem ambasadora W. Brytanji w Rosji (G. Buchanan).

...Naród polski w angielskim, w jego mądrości i charakterze od paczątku światowej zawieruchy, niemałe pokładał nadzieje, lecz do'ychczasową względem siebie postawą, niemało został stropiony. Polacy dobrze znają Rosję, od tak dawna z musu będąc pod ich jarzmem. Mniemali, że znają też Anglję od tak dawna swobodnie w tylu z nią będąc stosunkach. Obecnie pragnęlibyśmy wiedzieć gdzie właściwie jedna się kończy a druga zaczyna?"

SZYMON ASKENAZY (1917)

BOLESŁAW ZUBRZYCKI

Rękopis znaleziony w Prowancji

Wprowadzenie.

W roku 1941, w czasie wędrówek po różnych zakątkach naówczas "nieokupowanej" Francji, wyjawił mi jeden z mych prowansalskich przyjaciół że posiada on w swych pamiątkach rodzinnych pewien tom dokumentów, pochodzących z Polski, i związanych z okresem poprzedzającym wybuch Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

Był to gruby, w skórę oprawny foljał, noszący na wytartym grzbiecie złocony napis w staroświeckiej polskiej antikwie: "Akta Konfederacyi Barskiej". Uderzony znalezieniem tego tomu w miejscu tak dziwnem, jak okoliczności, w których znalezienie jego nastąpiło, prosiłem mego przyjaciela o pozwolenie bliższego przestudjowania jego skarbu i sporządzenia zdjęć fotograficznych z ważniejszych dokumentów. Zgodził się, pod warunkiem, że osoba jego i miejsce pobytu, jak też miejsce ukrycia dokumentów nie zostaną wyjawione "dopóki my i Wy nie będziecie naprawdę wolni". Zastrzegł jednak, już po sporządzeniu fotografji, że pozwoli na ich opublikowanie, gdyby "zaszła istotnie sytuacja, że mogłoby to Wam w jakikolwiek sposób pomódz w walce o Wasze prawa"...

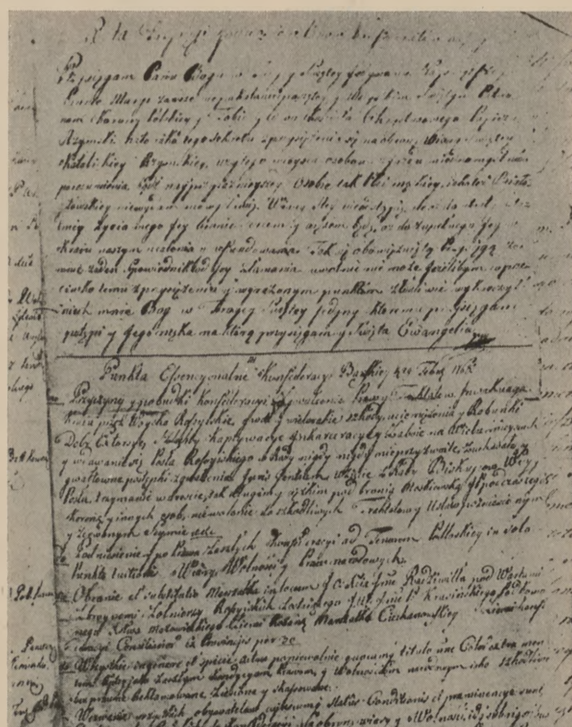
Zgłębiłem się w morze staropolszczyzny. Od "Antykułów Żołnierskich i korespondncji "JOImci pana Branickiego, Woiewody Krakowskiego" z r. 1754 do "Ordynacji Sądów Generalney Konfereracyi dnia 20 Kwietnia przy Reasumpcyi tychże sądów w roku teraznieyszym 1773 spisaney a dnia 23 miesiąca czerwca ogłoszoney", na 361 stronach 67 aktów zamykała się historja tragicznych lat Wielkiej Demokracji Szlacheckiej, i rozpoczynał się pierwszy rozdział nigdy nienapisanej, i nigdy się nie zamykającej Czarnej Księgi stosunków Polsko-Rosyjskich.

I tak oto, w czasie wczytywania się w nieznaną mi bliżej korespondencję Konfederatów Barskich z Krym Gierejem Tatarskim oraz Achmetem Selimem Agą Bendeiensis (Copiae-traducta pracowitą ręką Jana Roli-Kochańskiego, Sekretarza Konfederacyi legalizowane) trafiłem na stronie 62 rękopisu na akt założenia Konfederacji w Barze, w dniu 4 marca 1768, z podpisami trzystu w tym dniu zaprzysiężonych założycieli Konfederacji. Wśród tych podpisów, obok Senatorów widnieją skromne podpisy Towarzyszy Pancernych Kazimierza, Antoniego i Dyonizego Pułaskich, mieszczan, jak Christian Kolchner, Karol Harswinkiel i "gimajnow". — Jest także podpis Tadusza Reytana. W tych podpisach, bardziej może nawet, niż w dramatycznym tekście deklaracji, przebija wspaniałe bogactwo naszej demokracji szlacheckiej, w ktrej nie interesy spółek akcyjnych, ale "Miłość y Szacunek Wiary y Wolności, w serca y umysły wraz z życiem włożony iest naywiększą pobudką do obrony y ratunku tych nayszanownieyszch kleynotów od Boga Narodowi Polskiemu danych. Dla obrony tych nayszanownieyszych y najmilszych tego Królestwa Zaszczytów" przysięgali Panowie Konfederaci w skupieniu największem "coram Domino Exercitum", według roty przysięgi, której tekst ułożył i zatwierdził podpisem Michał Krasiński "Konfederacyi Geyneralney Marszałew, Rotmistrz Pancerney Chogągwi".

"Trafiliśmy na wiek nieszczęśliwy, na czas opłakany", w którym historja zdaje się powtarzać "po tak okrutnym y nigdy niepraktykwanym w tym Królestwie zgwałceniu Praw y wykonaniu nayokrutnieyszych, z obelgą całego Narodu, gwałtów y występków". Rozpacz ściskała serca Braci i Towarzystwa, senatorów i szaraczków, wielmożów i żerdzian. Przysięgali Panowie Konfederaci w Barze:

"Rota Przysięgi Ichmościów Panów Konfederatów naszych"

Przysięgam Panu Bogu w Tróycy Świętey Jedynemu, Nayświętszey Pannie Maryi zawsze niepokalanie poczętey Wszystkim Świętym Patronom Korony Polskiey y Tobie Głowo Kościoła Chrystusowego Papieżu Rzymski nato iako tego sekretu zprzysiężenia się na obronę Wiary Świętej Katolickiey Rzymskiey, użytego mieysca osobom zjazdu w iednomyślności porozumienia bądź nayprzyjaźnieyszey osobie tak Płci mężkiey, iako też Białogłowskiey niewydam y niewyiawię, Wiary Śtey nieodstąpię, ale aż do utraty ostateczney życia mego bronić sercem y orężem będę, aż do zupłnego Jey w Krayu naszym ucalenia y ufundowania. Tak się obowiązuję tą Przysięgą że mnie żaden Spowiednik od iey złamania uwolnić nie może. Jeżelibym co przeciwko temu zprzysiężeniu y wyrażonym punktom złośliwie wykróczył niech mnie Bóg



Rękopis znaleziony w Prowancji

w Tróycy Świętey Jedyny, któremu przysięgam, potępi y Jego Męka, na którą przysięgam y Święta Ewangelia.

podcyfrowany:MK

"Zprzysiężenie"

A oto deklaracja uroczysta, karta założycielska sprzysiężenia:

Iako każdemu w Wolnym Narodzie Urodzonemu, za instynktem samey natury Miłość y Szacunek Wiary y Wolności, w serca y umysły wraz z życiem włożony y wpoiony iest nieomylną y naywiększą pobudką do Obrony y Ratunku tych nayszanowniejszych Kleynotów y Darów od Boga Narodowi Polskiemu Danych, tak dla ich ucalenia yż konserwacji krew wylewać y życie łożyć nie jest nam straszne y przykre.

Niechże więc niebędzie nikomu w podziwieniu, iż w tak okropnym y nieszczęśliwym Rzplitej Stanie, po tak okrutnym y nigdy niepraktykowanym w tym Królestwie zgwałceniu Praw y wykonaniu nayokrutnieyszych, z obelgą całego Narodu y naruszeniem wewnętrznego Bezpieczeństwa, gwałtów y występków, przez niektórych zapamiętałych Ojczyzny Synów i Obywatelów, iednym zmowy y zdrady Dyssydenckiey z nieprzyjacielami Wiary y Oyczyzny naszey Duchem tchnących, przerażeni do Gruntu Serca temi gwałtownościami, zagrzani oraz wzbudzeni Cnotą y odwagą Staropolską, bierzemy się mężnie y iednomyślnie do Obrony Wiary y Wolności, nayszanownieyszych y naymilszych tego Królestwa Zaszczytów.

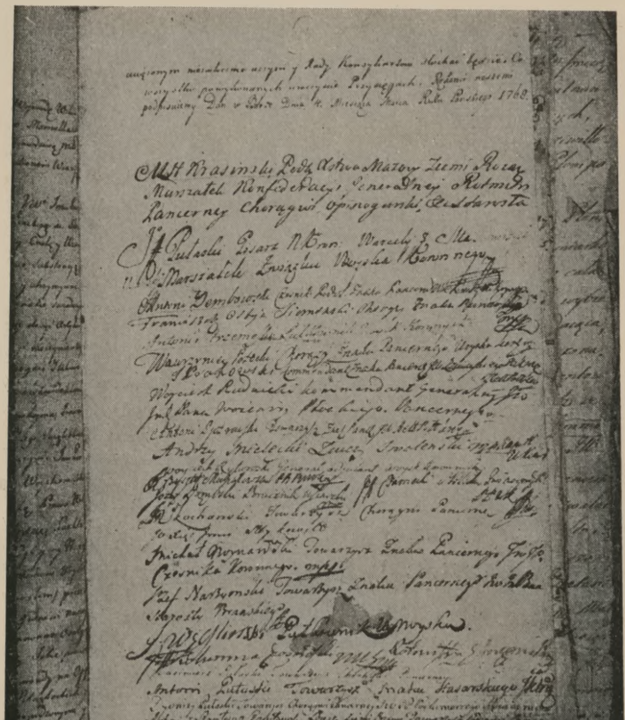
Woysko całe koronne, nieodrodne Cnych Polaków Plemię, Mężowie w Szarżach Officyerskich, Towarzyskich y Lud cały Woyskowy, Cnotliwi y Dobrzy Obywatele Wiarę, Wolność, Prawa y Prerogatywy Narodowe chcąc mieć niezmazane, Obywatelów Rzplitej wszystkich ubespieczonych y niektórych w niewoli y pod aresztami Woysk zagranicznych będących, uwolnionych. A Sławę y Honor Narodu całego y Woyska utrzymany y restaurowany. Wszyscy dla podźwignienia y ratunku Oyczyzny do upadku nachyloney. Dla utrzymania Wiary y Wolności niesiemy chętnie y odważnie na Szanc zdrowe, Fortuny, Krew y życia nasze.

W Bogu ufność pokładamy, pokornie y gorąco prosząc, ażeby Królestwa tego od wieków Sobie oddanego, bronił od ucisków y prześladowania Dyssydenckiego, ażeby hardych y zuchwałych nieprzyjaciół y ich adherentów y następców na tą świętą Wiarę Rzymską Katolicką zhańbił y zawstydził.

Trafiliśmy na wiek nieszczęśliwy, na czas opłakany, w którym złudzeni y zdradzeni od cząstki naymnieyszey złych y przewrotnych osób. Zacni y Dobrzy Obywatele Rzplitey doświadczaią wraz z nami gwałcenia Praw wszystkich Narodów y Królestwa Naszego zgwałcenia y Zniesienia Publicznego Bespieczeństwa, poniżenia wszystkich Prerogatyw, Zniesienia Władzy Hetmanskiey, przewrócenia dawnego Stanu y Formy Rzplitey, Ukrzywdzenia Godnych y Zasłużonych w Woysku przez obniżenie ich Szarż Woyskowych y oddalenia od społeczności y Służby Woyskowey, a całey Rzplitey y Woyska, przez formowanie Chorągwi Polskiego Authoramentu, przez uszczuplenie y oderwanie od Władzy przyzwoitey et a Corpore Woyska Regimentów Pieszych i Konnych.

A co nayokrutnieysza! y nayszkodliwsza, wprowadzenie in Viscera Regni Woyska Cudzoziemskiego in scia Republica, y tym Woyskiem uciążenia Obywatelów, niszczenia Kraju, Rabunków Dóbr, znoszenia y gwałcenia po woiewództwach y Ziemiach Seymików y Seymu. Branie Ludzi Godnych y Mężów Zacnych, Obywatelów Wolnych, pod warty y aresztа żołnierskie, iako to: JW Imć Pana Czackiego, Podczaszego Koronnego, zasługami w tey Rzplitey y przykładną gorliwością przy Wierze y Wolności chwalebnie się Dystynguiącego, urzędnika Kor. y w Woysku Rotmistrza. Także WImć Pna Kożuchowskiego, Cześnika y Konsyliarza Woiewództwa Kaliskiego, Godngo y Cnotliwego Obywatela. Nadto gwałtownego y okrutnego Woyskiem pomienionem Całey Warszawy, Miasta Stołecznego, oblężenia, y podczas Rady Seymowey, nocnym y nieprzyjacielskim, contra Iura Gentium et Iura Regni wzięcia y wyprowadzenia gwałtownego z Pałaców, dwóch Biskupów, trzeciego JW Rzewuskiego, Woiewodę Krakowskiego, Hetmana Polnego Koronnego. Także Czwartego Starostę Dolińskiego, Posła Podolskiego. Mężów Wielkich przy Wierze y Wolności gorliwie stawaiących, zasługami w tey Rzplteyy w Woysku Szarżami Dystyngowanych, także wywiezienia z Warszawy pod konwoyem y wartami Moskiewskiego y Kozackiego żołnierza y trzymania ich dotąd bez żadnego z Ich ludzi posłużenia y przyzwoitey wygody w niedyskretnym areszcie y niewoli, Cnotliwych, z Imienia, Familji y Zasług znakomitych w tey Rzpltey wielkich y Godnych mężów iak Złoczyńców i Kryminalistów.

Po tych na ostatku Uciskach i Gwałtownościach, gdy taż przewrotność y usilność w Konspiracji y Zjednoczenia z Dyssydentami y ich Adherentami będąca po skażonym y zerwanym Seymie na zaszłe Senatorów



Rękopis znaleziony w Prowancji

y Posłów oppozycje y kontradykcye nieuważając, odważyła się, zbroynym Żołnierzem na koło Warszawę otoczywszy, y samo mieysce y Świątnicę Rad, Izbę Senatorską y Poselską znieważywszy y zbroynym ludem Warszawę napełniwszy, Proyekt nayszkodliwszy Zalimitowania Seymu iuż zerwanego z wyznaczeniem komisii, cum Potestate Legis Latinae wymódz, y pod pretekstem tegoż projektu, ad Cladem Patriae et Eversionem Praw Wszystkich, Wiarę Świętą Rzymską Katolicką gruntuiących, nawet y Dekreta Seymowe, Trybunalskie y Komisyą Toruńską y inne Actas in tuitionem Wiary y Świątnic Pańskich Sprawiedliwie y Legalnie nastąpionych, niszczyć y znieważać, y coraz atrociora Vulnera przez różne uproiektowane ustawy, Wynalazki y Sposoby niewinney Rzpltey y Osobom w Cywilnych y Woyskowych Szarżach będącym zadawać, y Żołnierza w Żoldzie Rzpltey będącego na leżach. przez niszczenie Dóbr, y Płacy Woyskowey podległym, ukrzywdzać y od Obrony Oyczyzny y Czynności Wojskowych tamować y oddalać. Authorament Polski znosić y odmieniać. A przez to Cały Naród Polski, Stan Szlachecki y Woyska Kor. y Litt. do Hańby y Niesławy przywodzić.

Więc My, Rycerstwa Kor. Wszyscy Mężowie y Obywatele, Szarżami y Służbą Woyskową Zaszczyceni, przeglądayąc bliski Upadek y Zgubę Oyczyzny Spólney Matki Naszey, Miłością prawdziwą teyże Oyczyzny zagrzani, gorliwością przy Wierze Ś Rzymskiey Katolickiey wzruszeni, do praktykowaney dawnemi wiekami Obrony udaliśmy się. Y przykładem Tyszowieckiego, Opatowskiego, Tarnogrodzkiego w takowym razie y nieszczęściu Oyczyzny odważne czynionych Związków, zgodnie y iednomyślnie związaliśmy się y sprzymierzyli wszyscy przeciwko wszystkim Nieprzyjaciołom y Następcom na Wiarę y Wolność y przeciwko Ich Zdradom, Machinacyom, Pismom, Proyektom, Aktom traktatowym Wiarę Ś. Rzymską Katolicką y Prawa Jej Świątobliwe, Przysięgami Królów Stwierdzone, wiekami tak dawno stałe y trzymane. Także Traktaty Oliwski, Karlowicki y inne Przymierza Sąmsiedzkie obrażayącym gwałtownie y poniewolnie, sub quocunque Tiulo, Colore, Nomine et Praetextu formowanym y stanowić sie judiciose maiącym, powstaiemy y one reprobuiemy, kasujemy y annihilujemy.

Oświadczamy sie przd Bogiem, coram Domino Exercitium, Obrońcą Niezwyciężonym Wiary Świętey y Królestwa Naszego, przed całym światem y nayszanownieyszemi Potencyami Sąmsiedzkiemi, iż nie z żadnego prywatnego Interesu y zawziętości, lecz z powinnych obowiązków y przyczyn wyżey wyrażonych, bierzemy się do Naturalney Obrony Utrzymania Wiary y Wolności.

A iako Konfederacyi Radomskiey y wszystkich Aktów, tak Seymowych, iako y innych wszelakich, iakiegokolwiek kształtu, natury y gatunku, pod bronią Moskiewską, vi et Potentia militari wyciśnionych, poniewolnie czynionych y Stanowionych wyrzekamy się, nie dlatego, że w scysji, obstantis Contrahentibus et recta..., a niektóre bez wiadomości naywiększey y nayznacznieyszey Obywatelów Liczby w wielu mieyscach clandestine sub armis nastąpiły, ale też dlatego, ażeby pod pozorem y zasłoną tych aktów Konfederacyi y Ustaw Szkodliwych, Wiarę, Wolność, Prawa Starodawne, Głos Wolny, Wolni Obywatele y Woysko Koronne, Obelgi, Uszczerbku, Zdrady y Krzywdy nieponiosła y kray cały od woysk zagranicznych Rossyiskich niebył aggrawowany, y żeby toż Woysko Cudzoziemskie, przeciwko Traktatom, po kraju Polskim y Litewskim rozłożone, Ex nunc z tychże krajów ustąpiło.

Tak podniesieni teraz na Obronę Wiary Świętey Rzymskiey Katolickiey y wyswobodzenie od ucisków y gwałtownośc dalszych Strapioney Oyczyzny, zgromadzonych, Ziednoczonych y Sprzymierzonych Obywatelach pod listą JWIPMichała Korwina na Krasnym Krasińskiego, Podkomorzego Xięstwa Mazowieckiego, Ziemi Różańskiey, Marszałka inte... JO X Jmc Radziwiłła... ...Litewskiego y obranego, Konfederacyą constanti et laudabili ...bone et recte Sentientium Civium promowaną, — wdzięcznie przyimuiemy, et pari resolutione et generositate amplicamur. Upewniamy oraz Skonfederowane Stany, iż będąc w jeden węzeł ziednoczeni y Sprzymierzeni, et heroico Federe Ligati, iako na obronę Wiary, Wolności y całey Rzpltey ochotnie Krew y Życie poniesiemy y teraznieyszey Konfederacyi nieodstąpimy. Dlaczego Konsyliarzów Przysięgłych, ad Gremium Konsyliarzów Konfederacyi naznaczamy y deputujemy.

Które to Chwalebne y Świątobliwe Dzieło z obopólney Konfederacyi, iedności y sprzymierzenia Woyska z całą Rzpltą tak ugruntowały, iako Cives Armati, Krwi, Życia y Fortun nieoszczędzaiąc, Szabli naszey na Obronę Wiary Ś. Rzymskiey Katolickiey, Praw y Wolności Naszych in DEI Nomine dobywamy, przeciwko wszystkim na Wiarę, Wolność y Prawa Nasze następuiącym Nieprzyjaciołom Animos et Arma vibramus. Wszelkim Sposobem Tey miłej Oyczyzny od Nieprzyiaciół bronić chcemy. Wiarę Ś Rzymską Katolicką, Prawa Świątobliwe Krzywdy y Obelgi poczynione. Także Imię Szlacheckie, Równość, Szarże y Prerogatywy nasze wyndykować y utrzymywać obowiązuiemy się.

Y wyrzekaiąc się Władzy niesłusznie uzurpwaney y jurysdykcyi Komissyi Woyskowey przeciwko dawnym Prawom y Zwyczaiom nastąpioney y wyprzysięgaiąc się bydź Jej posłusznemi, sposób jaknayskutecznieyszy przedsiębierzemy, y w tym punkcie y momencie zaraz wiążemy się y przysięgamy y to chwalebne y Zbawienne dzieło do Ostatniey Straty, Tortury, Krwi y Życia do Uspokoienia tam ab intra, quam ab extra Rzpltey trzymać deklaruiemy. Do czego też wszystkich Ichmć Braci Naszych, Generałów, Rothmistrzów, Fortec Komendantów, Pułkowników, Pancerników, Chorążych, Towarzystwo y Całego Królestwa Obywatelów, Imię Szlacheckie na Sobie noszących pod utratą Kleynotu tego y wszelkich Szarż Cywilnych y Woyskowych. Także JWW Ichmć Panów Zamoyskiego, Myszkowskiego y Ostrogskich Ordynatów, tudzież JMImć Pana Generała Wielkopolskiego y IchMć Panów Starostów, osobliwie Pogranicznych, Milicye ex Lege et Usu antique majęcych wzywamy y zapraszamy y ażeby się z nami Cum subsidio Militari łączyli na Miłość Oyczyzny y Wiary obliguiemy IchMW Panów Starostów y Dzierzawców in genere wszystkich, ażeby Sołtysów według dawnych Praw y Zwyczajów potrzebami Wojennemi dobrze opatrzonych za naypierwszym Imć Pana Marszałka Związkowego Uniwersałem in Personis stawili, sub Rigoribus Legum obowiązuiemy.

Wzywamy także y zapraszamy Nayiasniey. Królewiczów Polskich, osobliwie Nayiaśn. Królewicza Jmci Karola Xięcia Kurlandzkiego ,iako Szarżami Rothmistrzowskiemi Woysko Nasze y Całą Rzpltą Obywatelstwem Zaszczycających, Sławe y Honor Narodom Naszym przynoszących, ażeby nam w tak gwałtownym razie y potrzebie pomocą byli.

Wzywamy oraz y zapraszamy JO Xięcia Imci Radziwiłła Woiewodę Wileńskiego, Rothmistrza Husarskiego w Woysku Koronnym Marszałka Konfederackiego dowodną gorliwością przy Wierze y prawdziwą Miłością Oyczyzny wsławionego, ażeby się łączył z nami in tuitionem Wiary y Wolności.

Ciąg dalszy nastąpi



KRÓL WŁADYSŁAW IV *(portret Rubensa)*

WANDA BOJCZA-BABIŃSKA

*

* *

Granatów pękających huk
I poświst spadającej bomby!
Słyszysz-li Bracie Złoty Róg,
Czy grzmienie Jerychońskiej Trąby?

Szumi Ci w uszach: "Za Lwów!" — Za Lwów?...
Trzepoczą skrzydła Orląt w dali..
Nie żal Ci życia, żal Ci snów,
Co pogrzebane są w Gazali.

Nie żal Ci życia, lecz żal snów,
Piaskiem Libijskim przysypanych...
Napróżno w huku szukasz słów
Które tłumaczą Twoje rany,

Które tłumacza Twoją śmierć.
Jak pięknie i jak bohatersko
Umierasz za Ojczyzny... ćwierć.
Dumnie, po polsku, po żołniersku.

Napróżno w huku szukasz słów
Pisanych w Atlantyckiej Karcie...
Padasz na ziemię, skaczesz w rów,
Choć już wydanyś na pożarcie.

Wydanyś już jest lwom przez lwów.
I już nad Tobą stado kruków.
Nie żal Ci życia, żal Ci snów
Co pogrzbane są w Tobruku.

Gdy ogień pluje z C. K. M.
Rzucasz się w bój i zbierasz plony,
Chociaż już wiesz, że rzecz jest w tem,
Żeś mimo wszystko — zwyciężony.

I gdy za tryumf płacisz ów
Z którego Armje Twoje słyną,
Nie żal Ci życia, żal Ci snów,
Co pogrzebane pod Cassino.

Choć pali twarz, pot zlewa skroń
Wciąż walisz w Niemca salwą silnie,
Ale już wiesz, że Twoja broń
Nie zbawi Ostrej Bramy w Wilnie.

I nie za Wilno, nie za Lwów
Padasz w szeregu wśród Anglików.
Nie żal Ci życia, żal Ci snów
Co pogrzebane są w Narwiku.

Jakże tragicznym jest ten bój
Toczony z sercem wpół rozdartem,
Gdzie trwasz do końca, Bracie mój,
Rycerzu Błędny i Uparty.

Czyż wschodzi Nowej Ery nów
I sprawiedliwość z ziemi zmiecie?
Nie żal nam życia, żal nam snów
Co rozsypane są po świecie..

J. W. MEIER

LWÓW I WILNO

Amerykański tygodnik "Newsweek" z dnia 5 marca br. podaje pod tytułem "Once a Pole..." nieznany dotąd epizod z niedawnej wizyty Gen. De Gaulle'a do Moskwy:

"Na przyjęciu pożegnalnym dla Gen. De Gaulle'a, po wymianie zwyczajowych toastów oficjalnych, Stalin wzniósł toast na cześć "przedstawiciela Polski". Wywołało to zrozumiałe zdumienie i goście zaczęli się rozglądać za jakimś nieznanym im przedstawicielem Lublina. Jednak Stalin powtórzył swój toast, kierując go tym razem wyraźnie do p. Gastona Palewskiego, osobistego doradcy politycznego Gen. De Gaulle'a i wysokiego urzędnika francuskiego. Tłumaczenie obecnych Francuzów, że Gaston Palewski — aczkolwiek pochodzi z polskiej rodziny — jest rodowitym Francuzem, Stalin zbył uwagą: **"Kto raz był Polakiem, zawsze nim zostanie!"** (Once a Pole, always a Pole).

Te słowa Stalina, obojętnie w jakiej intencji wypowiedziane, charakteryzują bardzo trafnie nie tylko Polaków, ale i wszystko co polskie, a w tym oczywiście Lwów i Wilno.

Wiemy dobrze z historii naszej jak bardzo zmienne były losy Rzeczypospolitej naszej, a zwłaszcza jej granic. Wiemy, że w różnych okresach naszej świetności za czasów Bolesławów Piastowiczów czy później w Złotym wieku Jagiellonów, granice polskie obejmowały nie tylko ziemie nawet na zachód od Odry i Nissy, ale i całą Ukrainę, Wołoszę, Białoruś, Prusy i Inflanty. Wynikiem fluktuacji politycznych czy wojennych na tych obszarach były bolesne nieraz uszczuplenia naszych terytoriów i utrata ważnych gospodarczo czy wojskowo miast, czy to kiedyś Szczecina, Rygi, Smoleńska i Kijowa, czy to później Mińska, Kamieńca Podolskiego i Kowna.

Ale choć utrata ich była ciosem dla naszej ambicji narodowej i naszych uczuć, pogodziliśmy się względnie łatwo z ich losem — uznając, że nie były to miasta rdzennie polskie. Były to miasta i ziemie w zasięgu kultury polskej, ale nie miasta, które tę kulturę przez wieki kształtowały i reprezentowały. I dlatego groźba utraty Lwowa czy Wilna to inny problem.

Lwów czy Wilno — to nie tylko historja ambicje czy uczucia narodowe, względy geograficzne czy strategiczne, to nie tylko Karta Atlantycka, prawo międzynarodowe czy sprawiedliwość i słowność względem wiernego sojusznika, to nie tylko bagna (jak mylnie sądzi nawet Churchill) i lasy, największy czarnoziem polski i pola naftowe, ale to przede wszystkim centra kultury i tradycji polskiej i kolebki ruchów narodowych.

Nie wierzymy, by wyrok "unconditional surrender" wydany na Polskę w Jałcie, był ostatnim słowem historji w polskiej sprawie i wiemy, że Lwów i Wilno nie przestaną być polskie. Ostra Brama wileńska i lwowska Katedra ślubów Jana Kazimierza, stary Rynek lwowski i Ossolineum, a przedewszystkim polskie pokolenia na cmentarzu na Rossie i Orlęta Lwowskie na łyczakowskim Campo Santo strzec będą polskości tych miast aż znowu tam powrócimy.

A powrócimy, bo jak to słusznie Stalin powiedział: **"Kto raz był Polakiem, pozostanie Polakiem"** — a polskie były i będą Lwów i Wilno.



Generał Eisenhower przed frontem naszej Dywizji Pancernej

KS. KAZIMIERZ KRYSIŃSKI

PODZWONNE

W piątek, dnia 9 lutego br., tysiączne rzesze przyjaciół i znajomych odprowadziły na miejsce wiecznego spoczynku, zwłoki przedwcześnie zgasłego kapłana-patrioty śp. Ks. Zenona Snopczyńskiego, który od wielu lat pracował z pożytkiem w stolicy naszego Wychodźtwa.

Ks. Zenona Snopczyńskiego, który był bratem posła na Sejm Rzpltej p. Antoniego Snopczyńskiego, poznałem przed laty 17 w Hiszpanji i odtąd towarzyszyłem mu nieodstępnie w jego życia pielgrzymce.

Dłuższy pobyt w Rzymie zbliżył nas do siebie i zadecydował wyjazd nad morze, który poprzedziła artystyczna wędrówka do Neapolu, Sorrento, na Sycylję i do Paryża, gdzie odbyliśmy pielgrzymkę na pusty już grób Słowackiego, który był naszym ulubionym poetą.

Mimo uciążliwej orki na rozległej niwie serc i dusz ludzkich, śp. Ks. Zenon Snopczyński, chwytał od czasu do czasu za pióro i kreślił swoje udatne wiersze, które drukowały dzienniki polskie w Stanach Zjednoczonych.

Dwa wiersze przedwcześnie zgasłego kapłana, znalazły się w Antologji poezji polsko-amerykańskiej, opracowanej przez dr. Tadeusza Mitanę i wydanej w Chicago przez Polski Klub Artystyczny w r. 1937.

Kończąc to krótkie wspomnienie poświęcone długoletniemu przyjacielowi, którego w mroźny dzień lutowy, żegnały kwiaty i łzy tysięcy, przypominam tym, którzy go znali, parę zwrotek wiersza "Ave Lumen", zamieszczonego w wspomnianej wyżej Antologji.

....

"Witaj światłości, co gasisz mroki
Niewoli dawnej i budzisz zorze.
Ty dziś ludzkości kierujesz kroki,
Ku czystej prawdzie, co fałsz przemoże.

....

Więc zstąp na ziemię tu między głazy
Ku nieszczęśliwym niewoli synom.
I oczyść serca z podłości skazy,
I życie ześlij martwym ruinom.

Nechaj nie płaczą ci, co niewinni,
Niechaj nie giną, ci co żyć pragną.
Wszak tu panami dzisiaj są inni,
Co wszelkie prawa do zbrodni nagną!

Ty nie pozwolisz krzywdzić sieroty,
Ty dasz przytułek młodym tułaczom,
Pośród występnych wzbudzisz kult cnoty
I tych podźwigniesz, co skrycie płaczą.

Gdy się z serc skarga wylania skryta,
Przybądź na ziemię i gwałty skrusz,
Niechaj nam blask Twój dzisiaj zaświta,
I mrok pogaństwa dziś zniszcz i zburz..

O zalśnij wszystkim, Wolności słońce,
I zstąp na ziemię w ponurych dniach.
Ślemy po Ciebie łzy jako gońce,
Bo życie nasze upływa w łzach..."

Niechaj ziemia przybranej ojczyzny, gdzie tęsknił za zniszczoną krainą Białego Orła, lekką mu będzie.

OPINJE I ZDARZENIA

UCHWAŁA KONGRESU POLONJI

Uchwała Kongresu Polonji w sprawie paktu krymskiego mówi poprostu i bez ogródek, to co nietylko wszyscy Polacy czują, ale to również co czują wszyscy ludzie sprawiedliwi na świecie, wszyscy, którzy nietylko brali na serjo Kartę Atlantycką, ale uważali naprawdę, że Aljanci biją się o zwycięstwo wolności a nie o zamianę jednej tyranji na drugą, jednego totalizmu na drugi. W tej chwili wiadomo już, że wszystkie przyrzeczenia dawane Polonji co do sprawiedliwego załatwienia sprawy polskiej zostały złamane, że stworzono fakty, które mają być jakoby na wieki faktami dokonanemi Kongres Polonji uczynił więc jedynie słusznie, że nie owija prawdy w bawełnę, że stawia przed oczy Amerykanów nagą prawdę o niesłychanym popełnionym na nas gwałcie, że mówi do sumień, nieświadomych tego co się stało — co się stało naprawdę.

Odezwa Kongrsu Polonji jest aktem moralnym, który nazawsze zostanie nietylko chlubną kartą w dziejach Polonji, ale również jest jednym z głosów prawdziwej Ameryki, jednym z dokumentów amerykańskiego umiłowania sprawiedliwości. Pozatem przecież w obecnych warunkach jest ta odezwa jedynie możliwym, jedynie słusznym aktem politycznym, gdyż jak się okazało półsłówka, obwijanie w bawełnę, milkliwość do niczego nie prowadzą i są tylko wodą na młyn wszelkiego rodzaju totalizmów, które wygrywają wszystko nie dzięki swej sile nawet ale właśnie dzięki katastrofalnej ustępliwości i dyplomacji demokratycznej.

Uchwała Kongresu Polonji przez swoją siłę właśnie — jest pokazaniem dróg nowych, u których końca jest zwycięstwo prawdziwej Ameryki i lepszy los Polski. Nie wątpimy, że za tą uchwałą pójdzie praca bez wahań całej Polonji. Zarząd Kongresu dobrze zasłużył się sprawie wolności, dobrze zasłużył Ameryce. I głos jego napewno wszędzie dokąd dotrze w Polsce — wzbudzi pierwszy oddawna promień nadziei.



Śp. Ks. Zenon Snopczyński
(patrz artykuł na str. 13)

W POPRZEDNIM 10 (115) NUMERZE "TYGODNIKA POLSKIEGO"

CO WIELCY WODZOWIE ALJANCCY MYŚLĄ O JAŁCIE?

Ostatni "Newsweek" podaje taką oto bardzo ciekawą wiadomość:

"Wysoki, ubrany w mundur khaki wódz Polski, był bardzo zaintrygowany gdy dowiedział się, że ma przyjąć trzech znakomitych gości. W kwaterze głównej na Włoskim froncie bystre oczy Generała Władysława Andersa zostały olśnione blaskiem złotych akselbantów i srebrnych gwiazd. Generał Armji Marshall, Marszałek Polny Sir Harold R. L. G. Alexander i Generał Mark Clark serdecznie go przywitali i złożyli mu słowa grącego hołdu dla polskiego Drugiego Korpusu.

Bardzo chętnie przyjęli jego zaproszenie na obiad, i gawędzili aż do zmierzchu. Po ich odejściu Generał Anders zrozumiał czemu taki honor go spotkał. Dowiedział się z komunikatu z Jałty, który został właśnie ogłoszony, że ziemia Polska na wschód od linji Curzona została oddana Rosji. "Terz rozumiem znaczenie wizyty Generała Marshall'a powiedział Anders "Przez ten gest chciał wyrazić mi uczucia których nie można było wypowiedzieć słowami."

Ta wiadomość nie oznacza oczywiście, aby wielcy wodzowie aljanccy myśleli o Jałcie tak samo jak panowie Penzik i Cękalski.

"DEMOKRACI POLSCY"

Pp. Abraham Penzik i Eugenjusz Cękalski rozsyłają imieniem "grupy demokratów polskich" deklarację, którą mają nadzieję opatrzyć licznemi podpisami; deklaracja ta wyraża uznanie dla uchwał w Jałcie, widząc w nich, zgodnie ze znanemi aforyzmami Stalina, drogę "silnej i niepodległej Polski".

Naiwnych, którzyby w to uwierzyli, dużo oczywiście się nie znajdzie, jak też niewielu będzie takich, którzy przyjmą za dobrą monetę to, że wielbiciele knuta totalistyczno sowieckiego nazywają się demokratami. Ale co innego jest bardzo ciekawe. Jeden z dwu "demokratów" podpisanych na wezwaniu, znany reżyser filmowy p. Eugenjusz Cękalski do niedawna był zaufanym urzędnikiem pana Kota i jest stałym współpracownikiem "Nowej Polski".

Ten fakcik nie był oczywiście odosobniony i moglibyśmy dużo podobnch zacytować. Czyż można się dziwić wobec tego, że poprzedni rząd, pragnący oczywiście zupełnie czego innego, tak postępował — że "diadia" Stalin ręce zacierał. No i "demokraci" w rodzaju pp. Penzika i Cękalskiego.

"GDZIE RZYM A GDZIE KRYM?"

Pewna rozumna i dowcipna pani dowiedziawszy się, że robione są usiłowania aby wciągnąć arcybiskupa Sapiehę do "rządu", który tworzy pan Mołotow powiedziała "Gdzie Rzym a gdzie Krym?

DEKLARACJA ZW. SOCJALISTÓW POLSKICH W STANACH ZJEDN.

Decyzje Konferencji Krymskiej, powzięte w sprawie Polski, stanowią dyktat narzucający Narodowi Polskiemu polityczną niewolę i pozbawiający Państwo Polskie — niepodległości.

Decyzje Konferencji Kyymskiej, akceptując t. zw. linję Curzona, jako wschodnią granicę Polski, potwierdzają rozbiór Rzeczypospolitej Polskiej, dokonany przez Stalina i Hitlera, we wrześniu 1939 roku. Decyzje te są, w istocie rzeczy, uznaniem przez Prezydenta Roosevelta i przez premjera Churchilla, układu Ribbentropa Mołotowa, w swoim czasie potępionego przez światową opinję demokratyczną a tedy i przez opinję publiczną naszego kraju, jako układu/ koronującego zdradziecki napad Niemiec i Rosji Sowieckiej na Polskę, która pierwsza i o własnych tylko siłach przeciwstawiła się agresji Hitlera, czyhającego na wolność narodów europejskich.

Decyzje Konferencji Krymskiej są dyktatem, godzącym w niepodległość Polski, na podobieństwo dyktatu monachijskiego, który przypieczętował koniec niepodległego bytu Czechosłowacji.

Decyzje te powzięte zostały bez wiedzy i zgody Polski, poza plecami legalnego, zarówno konstytucyjnoprawnie jak i politycznie-narodowo, Rządu Polskiego,, urzędującego obecnie w Londynie. Poza plecami Rządu Polskiego, mającego za sobą poparcie Kraju, jego zorganizowanych sił politycznych i zbrojnych oraz cieszącego się zaufaniem Armji Polskiej, bohatersko walczącej, obok armji aljanckich, na różnych frontach europejskiego teatru wojny.

Decyzje Krymskie narzucają Narodowi Polskiemu rządy agentów Stalina. Uznanie przez Konferencję Krymską grupy agentów sowieckich, uzurpujących sobie tytuły i uprawnienia Rządu Polskiego, zaś w istocie rzeczy działających tylko w oparciu o siłę okupanta sowieckiego, za podstawę do tworzenia nowego rządu fałszywie, z góry nazwanego "rządem jedności narodowej", jest pogwałceniem zasadniczych praw Narodu Polskiego do rządzenia się według własnej woli i bez nacisku obcej siły politycznej i zbrojnej. Zopowiedź dobrania do lubelskiej grupy agentów sowieckich działaczy politycznych z Kraju i zagranicy, dobrania dokonywanego pod kontrolą i za zgodą obcej komisji, rezydującej w Moskwie, pozostjącej pod prezydencją Mołotowa, tego samego Mołotowa, który przykładał się do zbrodni rozbioru Polski przez Hitlera i Stalina w roku 1939, jest tylko zabiegiem dyplomatycznej obłudy, mającym osłonić sprzeczną z zasadami moralno-prawnemi, decyzję Konferencji Krymskiej i mamić opinję publiczną w krajach demkratycznych, przedewszystkiem zaś w naszym kraju i w Wielkiej Brytanji.

Narodu Polskiego temi metodami otumanić się nie da.

Polonji Amerykańskiej w ten sposób w błąd wprowadzić się nie uda.

Związek Socjalistów Polskich w Stanach Zjednoczonych uważa decyzje Konferencji Krymskiej, odnoszące się do Polski, za pogwałcenie zasad, ujętych w Kartę Atlantycką, tych zasad w imię których i dla realizacji których kraj nasz stanął do walki z hitleryzmem i imperjalizmem.

Związek Socjalistów Polskich protestuje przeciw decyzjom Konferencji Krymskiej,, potwierdzającym nowy rozbiór Polski, narzucającym Narodowi Polskiemu rząd, złożony w całości czy też większości z agentów sowieckich.

Związek Socjalistów Polskich stwierdza, że jedynym legalnym rządem Polskim jest tylko Rząd, pozostający obecnie pod prezydencją Tomasza Arciszewskiego, Rząd utworzony zgodnie z konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej.

Odrzucamy decyzje Konferencji Krymskiej, dotyczące Polski, jako obywatele amerykańscy, nie tylko dlatego, że śmiertelnie krzywdzą Polskę, natchnienie Narodów Zjednoczonych, ale również i dlatego, że współudział Prezydenta naszego kraju w akcie potwierdzającym rozbiór Polski, dokonany przez Stalina w zmowie z Hitlerem, w akcie gwałcącym wolność i niepodległość Narodu Polskiego i Państwa Polskiego, łamiąc zasady Karty Atlantyckiej, godzi w dobre imię i honor Stanów Zjednoczonych.

Kraj nasz, wywalczywszy sobie w krwawych bojach wolność i niepodległość, w myśl nakazów Jerzego Washingtona, w myśl wskazań przekazanych Narodowi Amerykańskiemu przez wielkich Ojców naszej Republiki, musi pozostawać po wsze czasy niegasnącem nigdy ogniskiem promieniującej na cały świat Wolności.

Komitet Wykonawczy Zw. Socjalistów Polskich w Stanach Zjednoczonych.

New York, d. 19 lutego, 1945 r.

LISTY DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze,

Zwracam się do Pana, jako do redaktora jedynego na gruncie amerykańskim polskiego tygodnika literackiego z prośbą o umieszczenie niniejszego komunikatu, który odnosi się wprawdzie do mojej sprawy osobistej, ma jednak znaczenie ogólniejsze. Pragnę, aby przynajmniej autorowie i czytelnicy polscy dowiedzieli się o tym fakcie, gdyż nie mam nadziei aby jakiekolwiek pismo amerykańskie umieściło głos pokrzywdzonego pisarza polskiego. Sprawa przedstawia się tak:

Świeżo ukazał się nakładem University of California Press, pod redakcją prof. Bernadotte E. Schmitta obszerny tom pt. "**Poland** w serji: The United Nations. Książka ta przedstawia się bardzo pięknie i zawiera naogół dobre artykuły, przedstawiające różne dziedziny życia polskiego, w okresie ostatnich 20 lat niepodległości. Znajduje się tam również mój artykuł, poświęcony literaturze polskiej tego okresu. Niestety, został on — bez porozumienia się ze mną i bez przysłania mi korekty — tak spreparowany przez jakiegoś "rewritera", że czasami włosy stają dęba na głowie, gdy się to czyta. Pominąwszy różne zmiany stylistyczne, z których tylko nieliczne można uznać za racjonalne, znajduje się tam tyle dodatków, skrótów i przkręceń fałszujących tekst pierwotny, że trudno mi z tn rtykuł, jako całość, przyjąć odpowiedzialność. Kilka przykładów:

Pisząc o Tuwimie, zwróciłem uwagę na fakt znany każdemu czytelnikowi, że s ł o w o jest dla niego żywiołem, metafizyczną istnością, która stała się ciałem i stanowi jego pokarm. Na str. 287, w. 1 z dołu i str. 288 pierwszy wiersz z góry czytam" — "To Tuwim the word " b l o o d " (?!?), is an element a metaphysical symbol...itd. Poprawiacz nie zrozumiał streszczenia jednego z poematów z "Słów we krwi" uważał za stosowne zrobić ten inteligentny dodatek.

O Słonimskim pisałem, że nie waha się on w swojej poezji podejmować tematów aktualnych, jak wojna, wraz z jej szaleństwem i zbrodniczością, komunizm itp., jak również mówić o znaczeniu nauki w budowie nowego, lepszego świata. Tekst mój został w ten sposób przekręcony (str. 288): "Słonimski does not hesitate to **use Communism or** the importance of science in setting up a better world". Pominąwszy, że opuszczono zupełnie passus o szaleństwie i zbrodni wojny w ujęciu Słonimskiego, ale w dodatku zrobiono z niego komunistę!

"Cudzoziemkę" Marji Kuncewiczowej charakteryzowałem jako niemal

klasyczną powieść charakteru". Re-writer, który zapewne nigdy nie słyszał tego terminu, znanego na całym świecie i oznaczającego pewien rodzaj powieści lub dramatu — zmienił mi "powieść charakteru" na "a novel almost classical in character"! (str. 303).

Omawiając "Dzień jego powrotu" Nałkowskiej, nawiązałem problemat tego dramatu do "Ścian świata", — gdzie zbrodniarze ujęci są jako ludzie, którzy niejako przyjęli na siebie obowiązek zła, skoro konieczna suma zła na świecie musi być jakoś rozdzielona pomiędzy ludzi. Nieodpowiedzialny "re-writer" ufryzował mi ten ustęp tekstu w sposób następujący: "The entire story is overshadowed by the ominous theme, the "imperative evil"... which theme must in some way be apportioned among people (str. 308). "Temat rozdzielony pomiędzy ludzi! Czy nie zachwycające i wysoce oryginalne??

Te przykłady należą do najbardziej drastycznych. Pozatem są dziesiątki innych, w których słowa moje zostały albo przekręcone, albo sprymitywizowane w niemożliwy sposób. Wśród elementów poezji Skamandrytów umieszczam element miejski, "krajobraz wielkiego nowożytnego miasta" — w druku czytam o "the urban theme drawn from the landscape or from a large and modern city" (str. 286); o wersyfikacji Skamandrytów piszę, że nie jest ona rewolucyjna, czytam zaś, że odznacza się konserwatyzmem! (str. 287); "skróty procesów myślowych i uczuciowych, symbole spraw wiecznych wydobyte ze zdarzeń zwykłych i pozornie przypadkowych" — zmieniają się na "abbreviations of thinking emotional (!) processes, symbols of racial (?!) thoughts and acts... (str. 287) "Charakterystyka Wierzyńskiego wychodzi prymitywnie, jeden cytat z jego wierszy, który wydał się redakcji widocznie zbyt swawolny — opuszczono zupełnie (str. 290); Iłłakowiczówna przedstawiona tak jakoby jej fantazja twórcza zajęta była **przedewszystkiem** duchami, czarami upiorami (str. 291); Maria Dąbrowska stale nazywana jest "Miss" (uprzejmy dodatek re-writera!); "odgrzewany" dramat historyczny Nowaczyńskiego staje się niemal "odrodzeniem" dramatu polskiego (str. 309); umiejętność Cwojdzińskiego uprzystępnienia szerokiej publiczności zagadnień naukowych ze sceny przedstawiona jest jako "his ability to make these dramas (zamiast: problematy naukowe) clear" (str. 310) itd. itd.

Z tego wszystkiego płynie nauka nietylko dla mnie, ale dla wszystkich autorów polskich ogłaszających swoje prace w Ameryce: nie godzić się na drukowanie czegokolwiek, nie zawierać żadnych umów bez otrzymania uprzednio gwarancji, że 1. wszelkie zmiany będą robione w porozumieniu z autorem i 2. że autor bezwarunkowo otrzyma korektę do przejrzenia. Wiele pism i wydawnictw tutejszych stosuje się do tego, ale — jak widać — nie wszystkie. Lepiej więc zabezpieczyć się zgóry.

Manfred Kridl.

Northampton, Mass.
9 marca, 1945